

Ogólnopolski Konkurs Poezji „Słowa, dobrze, że jesteście”

Tomik „Zostawiam swój ślad”

2016

KATEGORIA I

Osoby z niepełnosprawnością intelektualną

I MIEJSCE

EWA GIERSZEWSKA

Oda do frytek

Lubię je.
Ciągłe bym je jadła.
Tylko ziemniaków brak.
O, Boże! Jaka głupia jestem.
Wiersz o frytkach piszę!
Gorzej jest jednak,
Gdy mam je smażyć.
Jadłabym,
Ale nie chce mnie się
Robić, robić, robić
Frytek!!!
Pozostaje marzyć.

Mój synek

Trzy lata radości.
Niebieskie oczy.
Blondynek cudny.
Dwie nóżki słodkie.
Paluszki u niszczycielskich rączek.
Aniołek... gdy śpi nocą.
W ciągu dnia pińczka skacząca, gadająca,
psująca.
Mężczyzna mojego życia.

Facet

Z jednej strony tak – czemu nie.
Z drugiej strony nie – bo i po co.
Nie chcę,
Nie lubię.
Po co mi powtórka z rozrywki.
Głupki, czuby nienormalne...
Przynajmniej ten jeden...

Taki normalny – przydałby się.
Trochę by mi pomógł.
Może miałby podejście do synka.
Może tak,
Może nie.
Sama już nie wiem.

Ciasto

Gdy muszę, to zrobię,
Dla rodziny,
Ale tylko na zimno takie.
Prądu szkoda, czy tam gazu.
Z galaretką czy z bananem...
Co mi w ręce wpadnie...
Nie mogę powiedzieć,
Oskar łyżeczkę umyje,
Pomoże...
Zawsze jest ze mną...
Wsypał za dużo cukru...

Za okno

Za okno cisnąć!
Wszystko.
Ich wszystkich.
W statek dziurawy
I na dno.
Smutki, problemy, pierdoły.
Mózg bym wycięła sobie
I też z nim za okno!
Bo myśli sam...
Faceta też bym cisnęła...
Chociaż już go nie ma...

Synka bym tylko zostawiła
ADHD-owca jednego

II MIEJSCE

BEATA CZUBACKA

Lustro

Spoglądając w lustro.
Widzę jej twarz.
Dłońmi zmywam jego powierzchnię.
A obraz wciąż jest taki sam.
To suche drzewo.
Bez liści, bez pnia.
Stoi wśród cieni.
Ukrywając swoje dla nikogo nieważne ja.
Wyschnięte wody.
Bez duszy, bez dna.
Jak wyblakłe słońce.
Niczym szara bezwonna mgła.
Spoglądając w lustro.
Powtarzam te same pytania.
Kim jest ta postać,
Czyja ta twarz?
Odpowiedź jest bezlitosna.
Ta postać, ta twarz – to ja.

Pamiętam...

Krzyczałeś – uciekaj!
Płakałeś prawdziwymi łzami.
Chciałeś zmienić bieg wydarzeń.
Chciałeś mnie ocalić.
Ratowałeś przed nimi.
Chroniłeś w swojej dłoni.
Słyszałam twoje słowa.
Nie mogłam nic zrobić.
Odciągnięci od siebie.
Bezradni, w strachu oddaleni.
Prosiłam, zostań ze mną...
Prosiłeś o to samo.

Pamiętam twoje słowa – odnajdziemy się.
Do tej pory jestem sama.
Proszę przyjdź i znajdź mnie.

Puste pole

Na pustym polu.
Wśród wielkich traw.
Gdy zapada ciemność,
Zostawiam swój ślad.
Pierwszy krok, którego
Się waham i czuję swój lęk.
Jak ptak pozbawiony skrzydeł,
Który chce polecieć w świat.
Nie mam odwagi.
Być uskrzydłym ptakiem.
Wzbić się do góry.
Do słońca, do gwiazd.
I co noc marzę o tym.
By w moich oczach powrócił dawny blask.

Anioł Ciemności

Wśród gwiazd i ciemnej przestrzeni.
Błąka się niczym pył szarej sieni.
Ogłuszająca cisza, cień zwykłej postaci.
Blask jego oczu, usta czerwieni.
Szept słów bezwstydney nagości...
Choć dawno zapomniany.
Ma swoje piętno zostawione na tej ziemi.
Jego dłoń odcisnięta na mej piersi.
Bladość jego włosów rozwiewana na wszystkie strony.

I jego skrzydła – mój płaszcz ochronny...

Siostry

Samotność to bestia.
Z ognistej otchłani,
Która co dzień do mnie przychodzi.
Duszę i serce rani.

Pustka to nicość.
W głębię mnie wchłania.
Co dzień mnie odwiedza.
I zadaje pytania.

A ja nie umiem odpowiedzieć.
Nie wiem, jak skłamać.
Co noc myślę o tym,
Jak iść i się nie poddawać.

Spotykam na nowo.
Dwie siostry plugawe.
Słońce jeszcze nie wzeszło.
A one wciąż mną zainteresowane.

I nie wiem, jak odpowiadać.
I nie wiem, jak kłamać.
I co noc pytam siebie,
Jak iść i im się nie poddawać.

III MIEJSCE

BARBARA TOMASIAK

Na wiosnę

Ciesz się, bo w czyichś oknach
słońce się odbiło – uśmiech
jest jak lustro
Słysząc – pod niebem ruch coraz większy
głowę do góry podnieś
Spójrz tylko

w uporządkowanych ogrodach
radosny czas oczekiwania
Miej nadzieję,
bo nie ma takiego lodu,
którego nie przebije siła trawy.
Dziękuję
Dziękuję za każde twoje słowo,
Dziękuję za każdy twój gest.
Dziękuję za to, że jesteś
I kiedy Cię nie ma, dziękuję Ci też.
Jak dzień i noc, słońce i deszcz
Zataczają krąg magiczny.
Ty sprawiasz, że każda chwila
Życia ma odcień radośnie śliczny.
Upojnie czytać nawet zwykłe twoje „Cześć”,
Bo w prostych słowach
Magiczna siła jest.

Idź

Idź – nawet gdy Ci mówią, że chodzić nie umiesz
Idź – przed siebie, nawet bez powodu
Idź – odważnie w tłumie
Idź – uparcie brnij do przodu
Idź – swoim własnym krokiem, tak jak umiesz,
noga za nogą
Nie zniechęcaj się wzgardliwym wzrokiem
Nie zaliczaj się do tych, co nie mogą
Idź – aż do granic sił, choćby nie wierzono
w Ciebie wcale,
Choćby wszystkie znaki „nie” mówiły
Choćby burza, Ty idź dalej.
Idź – na tych, co siadają, nie zważaj
W miejscu już zostało wielu
Ty idź – zmęczeniu się nie poddawaj
Idź – własny szczyt zdobyć
Nawet gdy Cię nazywają kaleką
Idź – nie trzeba umieć chodzić
By zejść daleko.

Nieznany wiersz bez morału

Będę Cię kochać dobrą myślą
Codzienną modlitwą o Twoje szczęście
Pięknym wspomnieniem
I wdzięcznością za nie
Będę Cię kochać ciszą – jeśli jej pragniesz
Aktem własności mojego serca
Wiarą w zawsze pogodne niebo nad Twoim domem
Postem moich uczuć
Będę Cię kochać – choć tak ubogo
Radością z Twojego uśmiechu
Przedartym biletem ze szczęśliwej podróży
I wierszem nieznanym
Będę Cię kochać najprościej jak umiem
Chociaż z daleka – lecz już zawsze.

Dzięki Tobie

To dzięki Tobie cud
W popsutym zegarze kukułka śpiewa
Słońce wybija dziury w szarych chmurkach
I myśli stają się zielone

To dzięki Tobie
Każdy dzień jest szansą na szczęście
Że Bóg skrzyżuje choć w jednym punkcie nasze
drogi
I spotkam Cię, gdzieś w wielkim mieście

To dzięki Tobie
Robię rzeczy, których nie potrafię
Najcięższe głazy niemocy wpadają przez okno
Nadziei kwitnie przebiśnieg

I po barwnej marzeń tęczy
Pod samym niebem spaceruję sobie
I kocham – więc wiem, że żyję
To dzięki Tobie

WYRÓŻNIENIE

IZABELA MALARZ

Sen

Sen to wtedy, gdy niebo ciemnieje, gdy drzewo powolnie się chwieje. Powieki nakrywają oczy, sto myśli w człowieku się toczy. Dzień widziany z innej perspektywy. Wszystkie grzeszki się palą jak pokrzywy lecz nagle wszystko gdzieś ginie znajdujesz się w innej krainie. To miejsce jest mieszkaniem marzeń, siłą co dostarcza wrażeń. Pozwala wyszaleć się duszy i nawet twardego rozkruszy. Lecz czas tam szybko płynie i każde marzenie przeminie, nastanie kolejny poranek pełen życiowych kajdanek.

Krucha miłość

Krucha miłość na czubkach palców usiadła. Zwiewna, eteryczna i taka krucha, że aż się boję poruszyć. Słoneczne promienie rysują powietrzu znaki nieodgadnione. A tęsknota ściska za serce i maluje twój obraz pod powiekami oraz ten uśmiech, który tak zniewala i sprawia, że czuję się jak drobina w kosmosie. Tylko przyjdź moja miła zanim ta miłość która przycupła na końcach moich palców, zniknie jak motyl którego porwał wiatr.

Dobrze że jesteś

Stoję po drugiej stronie tęczy.
Nie tam, gdzie większość, lecz tu, pośród wybrańców Bożych.
Mój świat jakże barwny, poskładany
z kolorowych wspomnień. Niczym rzymska
mozaika w mojej głowie. Tańczą Anioły
kiedy śpię snem lekkim jak puch. Lecz są chwile,
kiedy się

chowam przed ludźmi. Ale tylko na chwilę
krótką,
żeby odpocząć i uspokoić myśli.
A kiedy przychodzą przyjaciele i powtarzają:
Dobrze, że jesteś!!!
Pojawia się uśmiech na twarzy
i słońce gości w moim życiu.

WYRÓŻNIENIE

KATARZYNA BIELA

Srebrny skarb

Dostałam srebrny skarb
Myślisz, że to gwiazda?
Nie to nie jest tak.
Myślisz że dostałam diamenty
i szlachetne kamienie...
nie o tym myślę, a jak?
Przebywanie z Tobą i rozmowa
to mój srebrny skarb.
Najdroższe twoje serce i słowa
są jak najpiękniejszy kwiat.

Tęcza

Zabłyśta tęcza na niebie siedmioma kolorami:
Czerwony jak róża,
Żółty jak uśmiech mamy.
Pomarańczowy jak marchewka.
Różowy jak obłoki w blasku zachodzącego
słońca.
Fioletowy jak fi ołek.
Zielony jak mała żabka.
Niebieski jak moje oczy.
I tak powstała
Tęcza
Utkana z moich marzeń

Wiatr

Wiatr to wesoły chłopak co wiosną ciągle goni
jaskółki.
Latem ciągle mu mało. Gania chmurki i trąca
kwiaty.
A gdy jest nad morzem wieje i dmucha w żaglówki.
Jak się zmęczy to delikatnie owiewa ludzkie twarze.
Jesienią też jest zagoniony, ma pełne ręce roboty,
listki z drzew targać musi...
Jak czas ma to piosenki śpiewa o tym co zrobił.
Zimą kiedy jest zimno zaczyna swój taniec
lodowy
To cały On

WYRÓŻNIENIE

JUSTYNA WOJCZUK

Pożegnanie

Już czas, iść muszę, jedynie o pocałunek proszę
Ostatni dotyk twojej dłoni,
Płomienna rosa na twojej skroni
Spójrzaniem scalasz każdy centymetr mego ciała
Już tego tylko pragnę i zawsze będę chciała
Pozostań ze mną tu, bo rozstań nie znoszę
Nie odchodź, tylko o pocałunek proszę.
Chciałbym...
Chciałbym być łzą, by spłynąć po twojej twarzy
Chciałbym być wiatrem, by wczesać się w twoje
włosy
Chciałbym być kroplą wody, by spocząć na twoich
ustach,
Chciałbym być twoją poduszką, by co noc mnie
przytulała

Chciałbym być twoim snem, by nawiedzać cię
nocami
Chciałbym być miłym wspomnieniem, by do
trzeć do twego serca
Jestem tylko człowiekiem, to za mało...

WYRÓŻNIENIE

MARTA USEL

Słoneczny dzień

Kiedy idę do pracy, jest mi zielono,
kiedy jestem w pracy, jest mi fioletowo,
kiedy jest mi smutno, to leżę,
kiedy jestem wesoła, to słońce świeci nade mną,
jest żółte jak słonecznik.
Walentynki
Miłość jest piękna, miłość jest ślepa
Bo krótko trwa
Przyjaźń jest wielka, bo ciągle trwa
Miłość jest ślepa, miłość jest mocna,
A nasza Przyjaźń jest najsilniejsza.
Miłość to Anioł, Miłość to serce,
Miłość to szatan, a Przyjaźń jest wielka
i Wielka, co ciągle trwa.
Przyjaźń jest wielka, Przyjaźń jest super,
Ale Miłość jest samotna, przyjaźń jest wielka,
większa od serca lecz wtedy gdy wytrwa do końca.
Przyjaźń jest piękna piękniejsza od Słońca
Lecz wtedy gdy wytrwa
do Końca Mojego życia całego

O AUTORACH

EWA GIERSZEWSKA

Ma 26 lat. Pochodzi z Tczewa. Jest mamą 3-letniego Oskara. Jej największe marzenie: żeby syn był zdrowy i mógł się w pełni cieszyć życiem.

BEATA CZUBACKA

Ma 39 lat. Pochodzi z Tczewa. Od kilku lat pisze wiersze i opowiadania. Część z nich prezentuje podczas konkursów recytatorskich, w których chętnie występuje. Z powodzeniem uczestniczy również w konkursach plastycznych.

BARBARA TOMASIAK

Ma 29 lat. Pochodzi z Jasienicy. Cierpi na dziecięce porażenie mózgowe. Lubi malować, słuchać muzyki i podróżować. Marzy o tym, żeby zobaczyć Rzym.

KATARZYNA BIELA

Ma 33 lata. Pochodzi z Sułkowic. Wiersze pisze od kilkunastu lat. Lubi malować, szczególnie interesuje ją świat bajkowych wyobrażeń (szczęśliwe królowny i księżniczki). Gra w teatrze działającym w ramach Warsztatów Terapii Zajęciowej. Od urodzenia jest osobą z niepełnosprawnością intelektualną.

JUSTYNA WOJCZUK

Ma 30 lat. Pochodzi z Zamościa. Lubi jazdę na rolkach i zajęcia manualne na Warsztatach Terapii Zajęciowej. Wiersze pisze od niedawna. Jej największe marzenie to założenie rodziny.

MARTA USEL

Ma 39 lat. Pochodzi z Elbląga. Lubi wyszywać, szczególnie motywy związane z przyrodą (kwiaty i drzewa). Lubi też słuchać polskiej muzyki rozrywkowej, która poprawia jej nastrój i pomaga tworzyć. Jej mama podkreśla, że poezja towarzyszy im od zawsze.

IZABELA MALARZ

Ma 34 lata. Pochodzi z miejscowości Czerwionka-Leszczyny. Lubi pisać wiersze i rymowanki. Wielką przyjemność sprawiają jej występy w „Absurdalnym Kabarecie”, prowadzonym przez ks. Marka Wójcickiego. Lubi teksty Wojciecha Młynarskiego. Jest fanką serialu „M jak miłość”. Marzy o tym, żeby w nim zagrać.

KATEGORIA II

Osoby z pozostałymi niepełnosprawnościami

I MIEJSCE

ANNA BOJANOWSKA

Ruszyłam w nieznane

Do lamusa odłożyłam
moje dawne życie.
Zamknęłam drzwi na klucz
i ruszyłam w nieznane.

Na białych kartkach papieru
piszę nową historię.
Czasem trochę się gubię,
między tym, co powinnam,
a tym, co nie wypada.
Czego nie mogę lub
nigdy się nie wydarzy.

Tęsknota wypala mi serce,
a oczy wilgotnieją na widok słońca.

Mówią, że wózkiem
szybciej dojadę do nieba
niż idąc na piechotę.
Tylko... że mnie
cholernie chce się chodzić!

Tylko kochana

Czasem czuję się jak królowa
siedząca na tronie,
któremu przyczepiono
cztery kółka do podstawy.

Moja korona nie jest z brylantów,
lecz z cierni uwita.
Wzbudza podziw i szacunek.
Podobno jest piękna, wyjątkowa,
inna niż wszystkie korony tego świata.

Zamiast berła
trzymam w ręku dżojstik,
którym wyznaczam kierunek.

Siedzę bez ruchu w sukni z białej tafty.
Ktoś mi się kłania, klęka, uśmiecha,
całuje moją dłoń i mówi:
„Jesteś wielka!”.

Tylko, że ja
nie chcę być „Wielka”.
Ja chcę być tylko kochana!

Mam nad życiem niebo

Nad moim życiem jest niebo:
z deszczem, gradem, chmurami,
świat cieni przebija słońce,
pachnie maciejką, różami.

Bagaż mam duży na plecach,
nie wiozę go złotą karetą,
cztery kółka przy wózku
są moim pojazdem, rakieta.

Pędzę na nich przed siebie,
wiatr nuci melodię do ucha,
a ja zakochana w swym życiu
drogi do Raju wciąż szukam.

Chciałabym wznieść się na falach
i w morzu popływać jak ryba,
z ptakiem zaśpiewać na drzewie,
byłabym wtedy szczęśliwa.

Chorobę wystawić za drzwi,
wziąć urlop od bólu, cierpienia,
marzę o tym codziennie,
lecz w życiu nic się nie zmienia.
Nad moim życiem jest niebo,
w zielonym liściu nadzieja,

a gdzieś w zawiłościach tęsknoty
wychodzą jak z mgły wspomnienia.

Motyl

Motyl przysiadł mi na ramieniu.
Jak najczulszy kochanek
dotknął moich ust,
a potem odleciał.

Był romantyczny
w pocałunku rozkoszy,
o którym tak trudno
mi teraz zapomnieć.

Marzenie

Moje marzenie
pojawiło się wraz z rzęsą
na rumianym policzku.

Bałam się,
że spadnie i się nie spełni.
Mówią, że wierzę w zabobony.
Ale to nieprawda!

Ja tylko chcę rozkwitać miłością.

II MIEJSCE

Jacek Świerk

Znaki czułości

Zwilżył z wielką czułością jej spieczone wargi.
A uczynił to, zanim zaczęła się skarżyć.
Stworzył jej na papierze uroczą oazę.
Nie potrafiła jednak zasnąć od oparzeń.

Wachlował ją przepiękną pieśnią o niej samej.
Ujrzała lśniąca kropłą rosy niczym diament.
Układał chłodne listki na czerwonym nosku.
Opowiedział jej bajkę o przyszłym przymrozku.

Okrył ją swoim płaszczem. Rozgrzał zimne uszy.
Gorzką łzę na policzku jak serduszko skruszył.
Dał gorącą herbatkę z plasterkiem cytryny.

Ujrzała dom z kominkiem w ognisku zmarzliny.
Jakże ciepłym spojrzeniem, gdy zębami dzwonił,
dostrzegł zziębnięte serce na jej drżącej dłoni.

W Szpitalu dla Muzycznie Chorych

W Szpitalu dla Muzycznie Chorych
kiwa się przy stole muzyk.
Gra w myślach melodię z „Love story”
ku czci swojej szkolnej muzy.

W Szpitalu dla Muzycznie Chorych
na miotle brzdąka trubadur,
nuci swój małżeński życiorys
taki bez ładu i składu.

W Szpitalu dla Muzycznie Chorych
byli, niedoszli geniusze.
gapią się w operowe zmory,

mówią synkopy ze wzruszeń.
W Szpitalu Dla Muzycznie Chorych
zażywa się głuchą ciszę...

W przychodni wśród muzycznie chorych
ten wierszyk mi z gardła wyszedł.

Przede wszystkim nie traktuj siebie tak poważnie – powiedział pan doktor Ireneusz K.

W antykwariacie „STARYM WARIACIE”
Mam fobie, miny i woluminy

Są ciągi i ściagi
Histerie i serie
Tomiki i tiki
Mam mary, zwoje i paranoje
Klasery, chimery
Notesy i stresy
Fantomy i tomy

Mam akta z kurii i atak furii
Norwidy i zwidy
Psychozy i prozy
Jest Perwert, jest Herbert

Mam fochy, ochy, albumy, fupy
Mam rzędy i działą
Obłądy, foliały
Mam szaty i mszaty

Mam manie, fiszki, mam białe myszki
Sztambuchy i duchy
Kaprysy i spisy
Awizo. Mam schizo

Bo czytam, przemycam
Książki z Księżyca.

Opiewam z pietyzmem

Opiewam z pietyzmem
i z wszelkim nabożnym izmem

Twój szampon
najpszeniczniejszy z pszenicznych
porywczość i tango
i głos balsamiczny

wargi mleczone, muszolkowe
wabiące wysmukłym kształtem
po królewsku rozchylone
gdy szminkowane światłem

dłoń podrapaną przez kotka
i bliznę przy lewym uchu

śpiew, co się składa z trzech oktaw
kapelusz z błękitnego pluszu.

Wieczorek poezji wrzeszczanej

Podglądałem Poezję
przez dziurkę od słowa:
zdjęta rytm jak protezę
rym to wścibski owad.

Przebrała się w codzienność
jak w wytarty szlafrok
ujrzałem nieforemną
piękność i zdań natłok.

Poeta na Nią wrzeszczał
zdarł ze ściany wieszczą
rzucił w Nią zgniłym wierszem

Kąsał Ją jak szerszeń,
bo z „serem”, a nie z „sercem”,
bo przesoliła werset.

III MIEJSCE

MARIUSZ JACEK ROKITA

Iluzja

ona słyszy
płacz dziecka
na patio
a to łka
drzewo
wśród alejek

z kamienia
ona kaleczy
stopy
biegnąc bosą
by przytulić
pień
rzeźbi w snach
kołyskę
sztućcami z plastiku
nocą
w izolacji

Tajemnica

ona miała
szadź
na rzęsach

mówiła o dziecku
w sidłach pępowiny

strażnicy szpitalnego porządku
podawali jej środki uspokajające
tamowali łzy płynące po beciku

ona – Bolesna – ocierała
z oczu
krople różańca

Poczęte

one nie mają
głosu
(jak ryby)

żyją w wodach
nim potkną haczyk
aborcji

wyrzucone na brzeg
stają się wyrzutem sumienia

one nie mają
głosu

(jak ryby)
choć ryba mówi

(!)

lecz mało kto
słyszy

Paruzja

tylko całun
był świadkiem
Jego zmartwychwstania

a potem widywano Go
jak obłaskawiał
Morze Tyberiadzkie
i ryby

wchodził
przez zamknięte drzwi

tak wejdzie
przez otwarte Niebo –

przy dźwięku trąb
na Nowej Ziemi da nam
ką

Galerianki

wśród wystaw i lad
odwiedzają
bożonarodzeniowe SHOP/ki/

chcą mieć modne ciuchy
pomadki
życie bez łez
ich poczęte problemy
rosną w łonach
tuż przed zabiegiem
ich sponsorzy dzierżą trzydzieści srebrników
na wypadek, gdyby któraś z nich
urodziła Boga

w windzie towarowej
obok WC

WYRÓŻNIENIE

HALINA EWA BRUZDA

Zatrzymaj się!

Czasem warto przystanąć na chwilę,
aby dostrzec czysty błękit nieba
albo w oczy zapatrzyć się czyjeś,
by zrozumieć, że biec już nie trzeba.

Czasem warto zatracić się, zginąć
w czyichś oczach, jak w morskich głębinach,
w wir szaleństwa rzucić się i płynąć,
aby mieć co w przyszłości wspominać.

Anons

Wysłałam anons: puszysta dama
chętnie przytuli milion i pana,
który mieć będzie taką gotówkę
i zechce wspomóc w potrzebie wdówkę.

Wkrótce nadeszła pierwsza odpowiedź,
ofertę złożył mi młody człowiek:

jestem studentem, dorabiam czasem,
wezmę więc chętnie wdówkę i kasę!

Zgłosił się potem hodowca owiec,
kierowca TIR-a, lekarz, bankowiec,
każdy zapewniał, że ma gotówkę,
lecz z przyjemnością przytuli wdówkę.

Był jeszcze góral z Zakopanego,
prezes, księgowy, kuzyn radnego,
nawet generał i hydraulik,
i każdy gotów był mnie przytulić!
Skąd tylu chętnych do przytulania,
czy to głód uczuć, czy jakaś mania,
a może nowa wręcz epidemia?
W związku z tym zmieniam treść ogłoszenia:

Choć w finansowej jestem potrzebie,
jednak zbyt cenię spokój, ciszę i nie wiem,
czy pragnę jeszcze być z kimś związana...
Przytulę jednak milion, bez pana!

WYRÓŻNIENIE

ZBIGNIEW TOBOREK

To jest lek na całe zło

Pisz pisz
to jest lek na całe zło
bij moje serce bij
razem przeżyjemy ten trudny czas
trzymajmy się razem
każde z osobna nie ma żadnych szans
może nam się uda jeszcze jeden raz
tyle katastrof już przetrwaliśmy
zagłada Atlantydy to tylko drobny epizod
w historii naszego świata

Żyjmy
choć wydawać by się mogło
że piekło pochłoneło nas
nie traćmy nadziei
Pisz pisz
bij moje serce bij
żyjmy jeszcze choć krótki czas
żyjmy bo życie jest ważne
może najważniejsze

Żyję
więc wszystko się może zdarzyć
zarówno złe jak i dobre
i to nazywa się szczęście

Dziękuję za cierpienie

U kresu sił
z klęską wbitą w kręgosłup
bólący codziennie od rana do wieczora
odnoszę zwycięstwo każdego dnia

i jestem oszołomiony niedowierzam
Nie wiem komu i jak dziękować
i co robić ze swoją radością
nie chcę krzyżeć żeby mnie nie wzięto za wariata
więc piszę jak oszalały swój krzyk
zwierzęcia zwanego człowiekiem
który ocalał prowadzony na śmierć

Dziękuję Panu Bogu za łaskę pisania
za nedorzeczną miłość życia
jakikolwiek by było
za każdy dzień z tych dwustu które przeżyłem

za każdą noc w której zapomniałem jak się śpi
Dziękuję za cierpienia
to one doprowadziły mnie do zwycięstwa
do siebie do Ciebie –
Panie

Jak opowiedzieć że kocham życie

To była walka na śmierć i życie
o życie
Przeżyłem
walczyłem trzysta dni i nocy
nie spałem nie odpoczywałem prawie nie jadłem
Czułem że śmierć zagląda mi w oczy każdego
dnia
dziwiłem się że wciąż jestem
to było niepojęte –
zdarzył się cud...

Teraz także niedowierzam
ale zaczynam się cieszyć
jak małe dziecko zachwycam się światem
wpatruję się w zieleń drzew nastuchuję śpiewu
ptaków
i nie wiem co robić ze swoją radością
jak ją wyrazić

Jak opowiedzieć że kocham życie

Zwyciężyłem

Przechytryłem Los
wziąłem z życia co chciałem
na nic nie bacząc
Trzy razy przeżyłem sieroctwo
zwyciężyłem samotność
oswoiłem ptaka miłości
wszedłem na szczyt
niezdobyty ani wcześniej ani później przeze mnie
Napisałem kilka wierszy których się nie wstydę
powiedziałem komuś kocham i było to prawdą
a nawet szaleństwem
Twierdzą tak z perspektywy trzydziestu lat

Nie uwierzyłem w sieroctwo
choć nie miałem ojca ani matki
Pokochałem siebie

małego chudego kulawego chłopca
który do niczego się nie nadawał
Nie uwierzyłem światu
nie dałem się przekonać
Uwierzyłem w siebie
w swoją szczęśliwą gwiazdę

Zwyciężyłem

Prośba o rozmowę z Panem Bogiem

Kiedy mnie wszystko boli
biorę się za pisanie
nie myślę o chorym kręgosłupie sercu żyłkach
zapominam o sobie czuję się lepiej
świat jest bardziej przyjazny ludzie lepsi
nawet wspomnienia rozstolecniają się
Staję się małym chłopcem
który wszystko może co tylko zechce
odkrywcą dalekich mgławic zdobywcą
najwyższych szczytów
nie ma niczego i nikogo kto mógłby mnie
powstrzymać
Wszystko jest możliwe
realna staje się nawet rozmowa z Panem Bogiem
dlatego piszę
pukając nieśmiało do Domu
może zaprosi mnie Pan na krótką wizytę
podaruje garść słów niebiańskich na boski wiersz
o nieśmiertelności chwili ludzkiego życia

WYRÓŻNIENIE

ANNA TERESA BOŁT

Bosonoga contessa

Stoję na ziemi
boso
jak bosonoga contessa i chcę do nieba
jest tak wysoko
w chmurach

stopy wrosły mi w ziemię
są ziemią

gdzie jest niebo
gdzie jesteś o niebo
zapytaj paznokcia
mówi słońce
zapytaj palucha
mówi księżyc

gdzie zaczyna się niebo
po co ci niebo
bo chcę wzlecieć
chcę marzyć
o bezinteresownej miłości

nie ma bezinteresownej
miłości

jest handel wymienny
nie ma nieba
jest powietrze
nie ma marzeń
są urojenia wariata
jest ziemia
stąpaj twardo
po ziemi i ciesz się
że żyjesz
bosonoga contesso
królowo wariatek

Bal

Niekochane kobiety
Tak pragną miłości
Że nigdy jej nie dostaną
Co to jest myślą
Wokół tyle ludzi
I wszyscy się uśmiechają
Niekochane kobiety
Tak pragną bliskości
Że nigdy jej nie dostaną
Co to jest myślą
Wszyscy dotykają
A ich dotyk parzy
Ale kiedy dostaną to
Czego pragną
To nie wierzą
Myślą, że nie zasłużyły
Na tak wielkie szczęście
I wolą obracać się
W tłumie
Jak zaklęte księżniczki
Na balu dla samotnych
Panien

WYRÓŻNIENIE

KATARZYNA KUSEK

Karta parkingowa w niebie

Podarowano nam,
setki ulg i przywilejów.
Zniżki na to,
albo na tamto.
Wszystkiego najlepszego,
od przypadku, do przypadku,
zamiast zwykłych ludzkich uczuć.
Może zbudujecie nam raj,

za siedmioma górami
za siedmioma lasami
by nasza niepełnosprawność
nie klęła aż tak bardzo w oczy.
Jeszcze rok albo dwa,
będziemy żyć złudzeniami
jak chlebem powszednim,
w nadziei na lepszy czas.
Byle do nocy,
byle do jutra,
a potem jakoś to będzie.
Na koniec dostaniemy
kartę parkingową w niebie
(oczywiście za stosowną opłatą).
Swoje miejsce tam,
gdzie w końcu wszyscy są równi.
To się nazywa: Integracja!

O AUTORACH

ANNA BOJANOWSKA

Ma 52 lata. Pochodzi z Sochaczewa. Wiersze pisze od 25 lat. Przez wiele lat chowała je po prostu do szuflady. W 2009 roku opublikowała książkę Nie przegraj życia. Zajęła II miejsce w „Turnieju jednego wiersza”, w którym jury przewodniczył Ernest Bryll. Pisanie jest jej największą pasją. Od 12. roku życia choruje na reumatoidalne zapalenie stawów.

JACEK ŚWIERK

Ma 35 lat. Pochodzi z Rzeszowa. Obecnie mieszka na wsi Blizne. Lubi pracę w gospodarstwie i kontakt z przyrodą. Od 15. roku życia pisze wiersze i piosenki. Część z nich publikował w czasopismach literackich. Jest autorem dwóch książek, które czekają na publikację.

MARIUSZ JACEK ROKITA

Ma 48 lat. Pochodzi z Piotrkowa Trybunalskiego. Wiersze pisze od kilkunastu lat. W 2015 roku otrzymał wyróżnienie w IV edycji Konkursu „Słowa, dobrze, że jesteście”. Interesuje się naukami ścisłymi. Lubi oglądać telewizję i odwiedzać galerie, w których można się napić herbaty i gorącej czekolady. Słucha muzyki sakralnej, barokowej, reggae oraz jazzu. Marzy o tym, żeby być zdrowym.

HALINA EWA BRUZDA

Ma 60 lat. Pochodzi z Radomia. Wiersze i opowiadania pisze od niemal 30 lat. Jej największe pasje to poezja i śpiew (występuje w chórze Katedry Radomskiej). Lubi też tkactwo artystyczne, zwłaszcza formy użytkowe. Marzy o wydaniu własnego tomiku.

Ogólnopolski Konkurs Poezji „Słowa, dobrze, że jesteście”

Tomik „Zobaczyć człowieka w człowieku”

2017

KATEGORIA I

Osoby z niepełnosprawnością intelektualną

I MIEJSCE

MATEUSZ MARCHLEWICZ

Moja tęsknota

Zakochała się we mnie pewna dziewczyna,
ale jak miała na imię to nie pamiętam.
Poczułem coś do niej,
moje serce waliło jak młot,
ale jak ją zobaczyłem to biegłem do niej.
Miło się nam rozmawiało,
Pisałem dla niej nawet wiersze,
ale żadnego jej nie wręczyłem
bo się wstydzilem.
Teraz już wiem, żeby się niczego nie wstydzić
tylko podejść i rozmawiać.
Odważyłem się w końcu i powiedziałem– dokładnie nie pamiętam już treści,
ale z jej oczu poleciały łzy wzruszenia.
Podszedłem przytuliłem, otarłem jej łzy
i powiedziałem, żeby nie płakała.
Wszystko będzie jak najlepiej i się uspokoiła.
Przytuliła i się.
Chwilę tak pobyliśmy i pożegnaliśmy się.

A teraz co będzie, gdzie jej szukać...

Historia życia

Moja historia zaczęła się jak miałem dziewięć lat.
Pamiętam wszystko, ale jest tego zbyt dużo by to wszystko napisać.
Trochę opowiem o sobie – jak do tego wszystkiego doszło.
Była zima.
Tydzień przed świętami Bożego Narodzenia. Kończyłem późno lekcje.
Szedłem odprowadzić kolegę do domu. Kolega zjadł obiad, po czym wyszliśmy na dwór.
Była dość późna pora a ja nie wracałem dość długo do domu.
Moja mama wysłała moją siostrę, żeby poszła mnie poszukać.
Martwiła się o mnie.
Szukała tam gdzie mógłbym być, ale nikt nigdzie mnie nie widział.

Po czym moja siostra wróciła do domu i powiedziała mojej mamie że nigdzie mnie nie ma.
Mama ubrała kurtkę, wyłączyła bigos, który się gotował w garnku i z siostrą poszli razem tam,
gdzie poprowadziła ją intuicja.
Ja z kolegą zjeźdzaliśmy na sankach z górki.
Usłyszałem, że ktoś mnie woła zostawiłem sanki i podbiegłem do ulicy.
Mama stała po drugiej stronie.
Jechał samochód – ja biegłem...
i mnie potrącił.

Zapadłem w śpiączkę.

Czy bycie kawalerem jest dobre

Moim zdaniem...
bycie kawalerem nie jest zbyt dobre.
Lubię rozmawiać o dziewczynach.
Bo dla mnie życie bez dziewczyny nie istnieje
mam takie założenie,
że mi na pewno się uda znaleźć jakąś dziewczynę,
która by mnie zaakceptowała,
takiego jaki jestem –
jestem szczerym chłopakiem i mówię wszystko otwarcie
ale...
zbyt dobrze mi to nie wychodzi,
ale myślę, że w odpowiednim czasie
znajdzie się ta jedyna
jedyna dziewczyna, która mnie zaakceptuje,
że jestem po wypadku samochodowym
i ogólnie...

II MIEJSCE

MICHAŁ PYZIAK

Zgadywanka

Jestem ładna, łaciata
daję mleko
jem trawę
gospodarze karmią mnie
i doją
jestem zdrowa i pogodna
leżę sobie na łące
mój gospodarz to mój szef
gdy jest głodny to go nakarmię
dzięki mnie ma mleko, ser i masło
jestem szalona i gładka
bo dam się pogłaskać
gotować też umiem
bronić domu i gospodarzy to nie moja brocha
idę przez łąkę do kobyłki, śmieję się
bo gospodarz to dobry człowiek
tylko robić mu się nie chce
ale ja mam gospodynię bardzo miłą
jest wesoło, mleko jest
dzieci gospodyni ze mną się bawią
rzucają trawę i siano
bo ja jestem zwierzę
jakie to zwierzę
już wiesz?

Dom

Jestem domem rozrywkowym
dużo się u mnie dzieje
były śluby narodziny i urodziny i inne przypadki
jestem ścianą od kuchni ile tu się dzieje
kucharze siedzą i gotują
różne smakołyki ile deserów i smakołyków.
Drzwi
Jestem drzwiami które się otwierają

i wchodzą dzieci dorośli i księża
a kucharka też jest niczego sobie
gdy wchodzą to się przeżegnają
taki to jest dom a właściwie dom boży.

Okno

Jestem okno które się otwiera w tą i z powrotem
się zamyka bo gospodarze chcą świeżego powietrza
domy są bardzo różne na wodzie i na drzewie

Pokój

Jestem pokojem w tym domu,
który grzeją wszyscy mieszkańcy
to tutaj śpią rodzina wujek ciocia
no i ja synek, bo lubię mój pokój.
Pokój nieduży są tam łóżka dwa
krzesła stolik biurko i widzę że dzieci
się uczą ale bez komputera, bo komputer się spalił.
Smród był ogromny, ale mój przyjaciel się otworzył
I wywietrzało to wszystko co widzę,
że dzieci zaczynają się modlić.
No to więc nie przeszkadzam łączę się z kuchnią.

To ja kuchnia dzisiaj po raz pierwszy dobry obiad
rodzina w komplecie, tata, mama
gruby wujek który bekną przy stole a rodzina
w śmiech
łączymy się z łazienką.

Cześć nazywam się łazienka widzę
jak babcia się kąpie i myje sobie ciało żeby
pachniało
a w sypialni był pożar nie to w telewizorze
był gruby Zdzisław, on wypala peta jeden
po drugim
łączę się z sypialnią.
O to właśnie ja sypialnia która niebawem się
wkręci i wykręci
bo dzieci się bawią wszystkim co popadnie.

III MIEJSCE

TOMASZ ZIELONKA

Czerwony jak ogień

Czasem się czuję zawstydzony
Tak bardzo, że chcę uciec
Wyszedłbym i nie powiedział ani słowa
Albo ukrył się w szafie
gdzie mnie nikt nie znajdzie
W jamie lub norze
Jak zwierzę
gdy ktoś je goni
Wtedy robię się czerwony
I nie wiem co powiedzieć
A chciałbym tak wiele
Są takie osoby
Przy których czuję się
speszony
Napinają się mięśnie,
coś ciska w gardle,
bije szybko serce
Chciałbym się przełamać
I już się nie wstydzić
Cieszyć się z rozmowy
Być odważnym i silnym

O szczęściu

Że jestem wesoly i zdrowy
Że mam dwukołowy rower granatowy
Że lubię tańczyć
I że mi się podoba
Pomarańczowy kolor pomarańczy
Dzięki ci!!
Że jeansy mam niebieskie
I że w sumie życie mam królewskie
Że rodzinę mam kochaną
Że jest w domu mały pies
Że mi zawsze ktoś pomoże

Kiedy w życiu szaro jest
Dzięki ci!!
Że w ogrodzie rosną kwiaty
Żółte i czerwone
Że mi w okno świeci słońce
Że mam całkiem ładny domek
Że mam ptaszki kolorowe
I różowe myśli
I że mi się czasem
Czerwona wyścigówka śni
Dzięki ci!
Że wczoraj dziewczyna mi się śniła
I że była bardzo miła
Że niebieskie oczy miała
I że mi się podobała
Za te kolorowe sny
Dzięki ci!!

O dziewczynie

Myślę ciągle o dziewczynie,
Tej, co uśmiech piękny ma
Kiedy do mnie się uśmiechnie
W siódmym niebie jestem ja
Myślę ciągle o tej jednej,
która oczy piękne ma
Kiedy czasem spojrzy na mnie
To wiruje cały świat
Ciągle myślę o tej cudnej,
Która włosy piękne ma
Gdy jej włosy w słońcu lśnią,
to szczęśliwy jestem ja!
od myślenia pęka głowa!!
Niech mi powie choć dwa słowa!
Niech mi powie słowa dwa!!
Żeby wiedział – tak czy siak?

WYRÓŻNIENIE

BARTOSZ MAZUR

Pragnienie

Chciałbym dzień każdy chwalić
Nie potrafię

W snach
Szukam sensu życia
Co rano trafiłam w ten sam mur
Na palcach odliczam stracony czas
Pod kopułą czaszki
Myśli toczą kolejny spór
Znów powstaję
Przyjmuję krzyż
Zaciskam zęby
By nie czuć
Ostro zakończonych gwoździ.

Łzy Matki

Krzyk w ciszy Dziecko
Ale Inne Trwoga i miłość
Gorejąca matczyne serce

Zawitało życie kalekie Zdrowi ludzie szydzą
Drudzy odwracają oczy Matka cieszy się i płacze
Nie znać po niej bólu

Dała życie
Wiatr rozwiewa jej włosy Chce pokazać dziecko
światu Choć cierń wewnątrz uwiera Nic jej nie
powstrzyma

Na przekór wszystkiemu Przez łzy kapiące
i drwiny Śmiech słysząc
Upada lecz poddać się nie może

Życie idzie dalej Nie ustaje Matka
W miłości do dziecka

WYRÓŻNIENIE

RADOSŁAW KUNOWSKI

Jak wróci tata

Czekolady wam kupię.
Tylko czekam, aż tata wróci.
Alinie kupię.
Asi kupię,
Ewie kupię,
Izie też kupię.
Może w czwartek, albo w piątek.
Pani kupię jabłuszko,
Bo Pani czekolady nie je.
Tylko tata z pieniędzmi wróci.
Tak, tak, tak...
Czekolada, jak wróci...

Piesjork

Brat kupił piesjorka.
Młody jest jeszcze.
Chodzi, gryzie, szczeka.
Listwę w progu zniszczył.
Diego – skubany
łazi za mną.
Piszczy.
To na łóżko go wezmę.
Fajny jest taki piesjork.
Pies, to najlepsze zwierzę na pociechę.
No. Chyba mnie lubi.
Nie chyba, tylko na pewno.

WYRÓŻNIENIE

IWONA CAIS-JĘDRUSIAK

Modlitwa

Umknęły słowa, pusta strona
umknęły myśli, pusta głowa
pozostał sens jego schwytałam
w złożonych dłoniach go schowałam
Pierwszy listopada
Chociaż samo wspomnienie rani
trafiasz tu z zamkniętymi oczami
dokoła szaro, uroczyście
ludzie w mundurkach, złote liście
i tylko dzieci się wymknęły
istotę śmierci ominęły
i tylko dzieci radość mają
między grobami w klasy grają.

O AUTORACH

MATEUSZ MARCHLEWICZ

Urodzony 8 marca 1993 roku. Pochodzi z Tczewa i nadal tam mieszka. Wypadek w dzieciństwie spowodował, że całe życie wywróciło się do „góry nogami”. W Środowiskowym Domu Samopomocy MOPS w Tczewie rozwija swoje pasje i zainteresowania. Bardzo lubi zajęcia komputerowe, warsztaty teatralne, dzięki którym ma możliwość spełniać się jako aktor – występował już na deskach scen w różnym repertuarze. Jest wrażliwym młodzieńcem, który zaczął przelewać swoje odczucia, myśli, wrażenia na papier – pisze wiersze, prozę, opowiadania. Do tej pory kawaler, ale bardzo wierzy w to, że będzie miał cudowną rodzinę.

MICHAŁ PYZIAK

Urodzony w Gdańsku w 1979 roku. Jego pierwszym marzeniem było zostać muzykiem rockowym. Dzięki życzliwości przyjaciół i rodziny spełnił to marzenie i jako członek zespołu Kapodaster w 2009 roku zdobył II miejsce w kategorii muzyka rozrywkowa. Michał jest także bardzo uzdolniony plastycznie. Rysuje kredkami i węglem, a swój talent szkolił przez wiele lat pod skrzydłami Fundacji „Sprawni Inaczej”, która prowadzi warsztaty terapii zajęciowej.

W 2012 roku otrzymał wyróżnienie w kategorii grafiki i rysunku na XII Międzynarodowym Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych, a także wyróżnienie w 2016 roku na Wystawie Statek Wyobraźni organizowanej przez Muzeum Morskie w Gdańsku. Michał wiele zawdzięcza swojemu bratu Markowi, który także był wieloletnim uczestnikiem FSI WTZ. Jak przyznaje, wielogodzinne dyskusje z bratem oraz wspieranie się w trudnych momentach pozwoliło mu dążyć uparcie do przodu, nie patrząc na porażki.

TOMASZ ZIELONKA

Interesuje się tańcem i śpiewem. Uwielbia muzykę nowoczesną. Jest bardzo pozytywnie nastawiony do świata. Poezją zajmuje się od dawna i choć od wielu lat pisze wiersze, to dopiero teraz odważył się wziąć udział w konkursie.

BARTOSZ MAZUR

Ma 34 lata i jest osobą niezwykle aktywną, chętnie niesie pomoc potrzebującym i chętnie angażuje się w różne inicjatywy. Bartosz ma bardzo wrażliwą duszę, czego odzwierciedleniem jest jego zamiłowanie do poezji.

RADEK KUNOWSKI

To człowiek renesansu. Interesuje się praktycznie wszystkim! Od 4 lat uczy się gry na gitarze, śpiewa (mówi, że tylko dla siebie), robi artystyczne zdjęcia, uprawia różne sporty, maluje... to tylko krótka lista jego zainteresowań. Jego mama mówi o nim, że jest niezwykłym człowiekiem. Chętnie pomaga we wszystkich pracach domowych, ma doskonałą pamięć i nigdy nie narzeka.

IWONA CAIS-JĘDRUSIAK

Ma 54 lata. Swoją przygodę z poezją rozpoczęła w 2007 roku, kiedy wykryto u niej chorobę dwubiegunową. Od tego czasu swoją pasję do poezji przelewa na papier. Chętnie sięga po Kochanowskiego, a także autorów starożytnych. Wielka miłośniczka zespołu Nirvana, w szczególności jego wokalisty, Kurta Cobaina.

KATEGORIA II

Osoby z pozostałymi niepełnosprawnościami

I MIEJSCE

Arkadiusz Monkiewicz

Jak Malowany Ptak...

(Pamięci Ryszarda Riedla...)

W codziennym konaniu
kolejny raz myśli
że to już ostatnia noc...

Samotny jak palec
chudej dłoni
pokłute ramię
wyciąga w kolejnym
geście pojednania
z matką i Stwórcą
z życiem i śmiercią...

łkaniem rozdziera
głuchą ciszę...
Świt mgłą bieleje
to całun?
Nie... To anioł!

podaje mu białą szatę
– Przebierz się – mówi – i zacznij wszystko od nowa...

Matka Polka

w dyskoncie imienia bożej krówki
sennej kasjerce dyktuje
słowa codziennego testamentu...
czekoladkę dla wnusia
ciasteczka dla wnusi
papierosy dla syna
schab dla synowej
a dla mnie...
nie...
ja niczego nie potrzebuję
przecież mam mąkę

upiekę ciasto
zaparzę herbatę
zaproszę rodzinę...

z wytartej portmonetki
żyłkowatą dłonią wysupłuje
odebrany z poczty
matowy wdowi grosik
śpiesznie wraca do domu
taszcząc pełne siatki trosk
autentyczna matka Polka

Pożegnanie

Uniesiona dłoń zastygła w geście
łza zaszkliła się na progu powieki
na wargach schnie słodycz najdroższych ust
wzrok już nie sięga tam gdzie serce zostało
za zakrętem myśli mkną za autobusem...

W karcie zabiegowej Niewidzialny Terapeuta
podpisał ostatnią kratkę w rubryce Miłość...

Rady

Mówią – weź się w garść!
Garść jest pusta.

Radzą– wstań na nogi!
Nogi uginają się.

Krzyczą – przestań udawać!
Jestem sobą.

Kadzą – jesteś wielki!
Tak... Utyłem.

Pocieszają – uśmiechnij się!
Śmieję się jak wariat...

Szpitalne anioły

Siostra Tereska wymieniła
kolejną klepsydę w kroplówce
odmierzającej czas choroby
skromnie schowała skrzydła
pod niebiańsko białym fartuchem
uśmiechnęła się ciepło
delikatnymi pełnymi roboty rękoma
zmieniła opatrunki
na nogach po przejściach...

Siostra Marzena podała lekarstwa
na młodej twarzy anioła
mignęła służbowym uśmiechem
pośpiesznie wzrok odwracając
beznamiętnie zapytała o samopoczucie
serdeczna jak palec wykonała codzienne
obowiązki...

Wlepiwszy wzrok w szpitalne okno
widzę promienie słońca potyskujące
w kroplach zimnego deszczu
zastanawiam się nad istotą ludzkości...

II MIEJSCE

PAWEŁ ZAZULAK

Umierać

Miło umierać tak po troszku.
Patrzeć jak wszystko psuje się powoli.
Gaśnie życie z każdym oddechem.
Odchodzę.
Odrobinkę ja,
Z lekka moi bliscy.
Nieśpiesznie.

I nawet nagła śmierć
wydaje się rozciągnięta w nieskończoność,
niczym Wszechświat.

Wrażliwość

Po co ci milion baksów
skoro te dziesięć zeta
w kieszeni
w zupełności starcza
Wyjmujesz pomięty banknot
składasz
i już masz papierowy stateczek
Wodujesz w najbliższej
kałuży
i wypływasz ku niedalekiej
wyspie
Czyli w stronę odbitego
marszczącego się
księżycy
Tam oczekują na ciebie
przyjaciele z dzieciństwa
którzy mają tutaj swoją
kosmiczną bazę
Wspólnie machacie nogami
starając się nie strącić żadnej
gwiazdy
Jecie watę cukrową
prosto z obłoku
Magellana
Pokazujecie sobie palcami
tajemniczy wszechświat
i kompletnie nie przejmujecie się
rodzicami
którzy uśmiechają się
machając rękoma
zadzierając głowy
by was dostrzec

Ostatnio straszliwie mi brak
tego
rodzaju rzeczywistości
tutaj
gdzie mieszkam

Zegarki tykają tylko raz

Wspominam Cię przez sekundę.
To mi w zupełności wystarcza.
W sekundzie mieścisz się cała Ty
i jeszcze pozostaje mi czas
na to by spojrzeć na Twoje
zdjęcie na półce.

Sekunda, dla większości ludzi
pewnie nie warta nawet wspomnienia.
Dla mnie trwa nieprzerwanie.

Nie gonię za czasem,
nic mi przez palce nie przecieka.
Już tak długo to trwa,
że nie zauważam podążania
za wspomnieniami,
ani za myślami o życiu.

Sekunda bez sekundy za,
czas z Tobą przestał mieć
swoje wiecznie ustalone reguły.
Dawno przestałem wiedzieć,
którą z kolei wiosnę spędzamy razem.
Zegarki tykają tylko raz.

Dziewczyna

Brzydka Dziewczyno,
chciałbym by Twe nierozczesane kołtuny
wchodziły mi do nosa,
a rękawy rozciągniętego swetra drapały mą szyję.
Brzydka Dziewczyno

zauważyłem cię dzisiaj jak przemykałaś ulicami,
Jesteśmy dla siebie stworzeni.
Och Brzydka Dziewczyno!
Będziemy chodzić do nocnych sklepów,
w czapkach naciągniętych na oczy,
by nikt nie widział naszych okropnych twarzy.
I Brzydka Dziewczyno,
powinniśmy mieć brzydkie dzieci,
z którymi nikt nie będzie się chciał bawić.
Wyniesiemy się wysoko w góry,
albo w leśną głąszę.
Ludzie zbyt kochają piękno by nas zaakceptować.
Och Brzydka Dziewczyno,
zestarzejemy się razem i wtedy...
O tak, wtedy wrócimy do ludzi,
Brzydka Dziewczyno.
Oni już też będą starzy i brzydscy.

III MIEJSCE

LILLA LATUS

Głupia

nie wie
ile kalorii jest
w zupie podanej
bezdolnemu

nie potrafi powiedzieć
jaki chromosom
jest odpowiedzialny
za zespół Downa
u chłopca
z którym bawi się
codziennie na placu
zabaw

nie pamięta jak
po łacinie nazywa się

choroba kobiety
którą odwiedza
w hospicjum

myśląc o matce
mówi
„mam nadzieję”

Niedokończone CV

Wiek: 18 lat
Wykształcenie: niepełne
Stan cywilny: wolny z widokami
Stan majątkowy: plecak pełen marzeń
Dorobek zawodowy: nie do zdobycia
Zainteresowania: szybka jazda na motocyklu

Uprasza się o nieskładanie kondolencji

List gończy

oddajcie
do niczego
nie jest wam potrzebne

ma słabe łokcie
i zdarte kolana
a w brzuchu
zdechłe motyle

w okolicy
trzeciego żebra
nosi ślad
po pchnięciu
ostrym słowem
może mieć
na sobie
niebieską sukienkę

choć tak bardzo
nie lubi tego
koloru

ma już swoje
lata
a jeszcze więcej
zim

sześć miliardów
ludzi
nigdy o nim
nie słyszało

oddajcie mi
moje życie

Po-dwoje

*Przybliżyły się ku mnie jak Anioły złego,
Żeby mojego ducha zakłócić spoczynek.
Charles Baudelaire*

Boże
nie patrz na mnie tak
jakbyś mnie nie pamiętał

jestem w pokoju
który wynajmuję
razem ze Smutkiem
i Żałobą

możesz mnie
rozpoznać
po swoich śladach
i czarnej godzinie
trzymanej za obrazem
Matki Boskiej

umiera mi okno
i ściany trzaskają
drzwiami

radość pozuje
do martwej natury

z półki spadł tomik
z wierszami Baudelaire'a
„Kwiaty zła”
na podłodze
na klęczkach
szukam słowa
które będzie na początku
i zakiełkuje

pierwszym drzewem
w raju domowej roboty

WYRÓŻNIENIE

ŁUCJA GOCEK

Czarne

Gadali gadali aż w powietrzu zrobił się wielki
kołtun
i słońce nie mogło go rozczesać.

Skrząca się do niedawana w łasych oczach
chłopców Julka
wchłaniała tę smołę z języków
i stała się w środku tak ciemna jak skóra jej synka.

Gadali: bachor bękart. On te słowa rozpoznawał
jak własne imiona. W niej rosły kły pazury
złowrogi ryk lwicy. Kiedyś

trzech wyrostków dopadło ją z wózkiem
koło kępy topól rosnących nad rzeką. Krzyczeli:
to czarne zaraz wyplenimy! Potem

WYRÓŻNIENIE

ZBIGNIEW TOBOREK

Słowa – miłości mojego życia

Moje życie było wędrówką
w poszukiwaniu słów
w poszukiwaniu miłości
w poszukiwaniu siebie i Boga

Nie zbłądziłem
bo prowadziła mnie nadzieja Małego Chłopca
który jest we mnie
Nie zwątpiłem
bo miałem wiarę Zbyszka Nieustraszonego
który mógł wszystko
co tylko zechciał
Nie umarłem w podróży przez Ocean Smutku
bo w sercu nosiłem miłość
miłość do życia bo czekała na mnie Ela
i nienapisane jeszcze wiersze

Słowa – sieroty tłoczyły się w mojej głowie
przygarnąłem je z miłością
i one mnie pokochały
Dlatego jestem
i mogę zaświadczyć
ocaliły mnie słowa
których nikt nie chciał
więc przyszły do mnie
zamieszkały w wierszach
Słowa kochane
miłości mojego życia

O AUTORACH

ARKADIUSZ MONKIEWICZ

Urodzony w Bartoszycach. Od urodzenia zmagają się z niepełnosprawnością, której przyczyną jest wada kręgosłupa. Absolwent Pedagogiki Specjalnej z Oligofrenopedagogiką na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Brązowy medalista Mistrzostw Polski w zawodach na trójkołowym rowerze typu handbike. Członek Stowarzyszenia Bartoszycka Grupa Literacka „Barcja” oraz Bartoszyckiego Klubu Wojskowego Grupy Literackiej „Poetica”. Oprócz poezji i literatury pasjonuje się również krzyżówkami i zadaniami szaradziarskimi, sportem, historią, podróżami i koncertami rockowymi.

PAWEŁ ZAZULAK

Urodzony w Zgorzelcu 5 grudnia 1978 roku. W czasach gdy nie było komputerów osobistych ani komórek. Ba! Mało kto miał telefon w mieszkaniu. Poszukiwacz Drogi, Włóczęga Metafizyczny. Podobno posiada duszę. Według przyjaciół jest to dusza poety. Możliwe, jednakże pisze rzadko, gdyż przeżywanie wewnętrzne w zupełności mu wystarcza. Czasami potrafi się tymi przeżyciami podzielić w postaci wierszy i króciutkich historyjek. Często zaszywa się w górach bądź w lasach. Gdyby nie problemy zdrowotne, pewnie by tam został. A tak, wciąż pojawia się wśród ludzi.

LILLA LATUS

Mieszka i pracuje w Zduńskiej Woli. Jest autorką wierszy, fraszek, tekstów piosenek, artykułów podróżniczych, przekładów poezji z języka angielskiego, recenzji etc. Laureatka wielu ogólnopolskich konkursów literackich. Jej wiersze publikowano w prasie literackiej, radiu, telewizji, Internecie oraz w licznych antologiach, również we Włoszech, Czechach, USA, Australii. Stale współpracuje z kwartalnikiem literackim „Wyspa” i miesięcznikiem „Nasze Sprawy”. Autorka ośmiu tomików poezji i książki podróżniczo-poetyckiej Za drzwiami świata. Porusza się na wózku inwalidzkim.

ŁUCJA GOCEK

Urodzona w Małej Cerkwicy (Pojezierze Krajeńskie), mieszka w Chojnicach, autorka trzech tomików poetyckich (Mój mały eden – 1991, A jednak świtanie – 1998, Zmienne Klimaty – 2007), laureatka ogólnopolskich konkursów poetyckich i prozatorskich. Publikacje w kilkudziesięciu almanachach i kilku antologiach poetyckich, w czasopiśmie literackich, na antenie Polskiego Radia i Radia PiK. Pisze wiersze, opowiadania, haiku. W latach 2003–2011 była organizatorką corocznych Ogólnopolskich Spotkań Poetyckich w Chojnicach i Charzykowach.

KATARZYNA KUSEK

Ma 41 lat. Pochodzi z miejscowości Grabiny. Lubi muzykę, a szczególnie grę na organach. Interesuje się też historią. Pisze wiersze, prozę i artykuły. Od 10 lat zmagają się z białaczką i porażeniem mózgowym. W 2015 i 2016 roku otrzymała wyróżnienie w konkursie poezji „Słowa, dobrze, że jesteście”.

ZBIGNIEW TOBOREK

Ma 61 lat. Pochodzi z Kielc. Kiedy miał 15 lat, po nieszczęśliwym skoku do wody doznał urazu kręgosłupa. Pisze od 40 lat. Głównie wiersze. Wydał 8 książek poetyckich, w tym m.in. opublikowaną w 2016 roku *Pozdrowienia dla wieczności*. Z wykształcenia jest logopedą. Interesuje się pedagogiką, filozofią i psychologią. Lubi muzykę klasyczną.